

Monika Przybyła jest absolwentką kierunku lekarskiego na Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach. Tworzenie historii z szeroko pojętej fantastyki, opowiadanie ich oraz spisywanie jest jej hobby od najmłodszych lat. Pochodzi z małej miejscowości graniczącej z Republiką Czeską, w której obecnie ponownie mieszka. Od stycznia 2025 jest rezydentką Oddziału Okulistyki Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju. W wolnych chwilach, poza oczywiście pisanem, pochłania książki; głównie fantastyczne, ale też obyczajowe i popularnonaukowe, do tego nałogowo piecze ciasta, a górskie wyprawy kocha równie mocno jak wyjazdy na koncerty.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: lekarka-pisarka czy pisarka-lekarka, jak można Panią lepiej przedstawić?

Autorka: Mimo wszystko zdecydowanie bardziej czuję się związana ze środowiskiem medycznym. Najpierw studia, potem staż, w końcu specjalizacja; jeśli spojrzeć na to z dystansu na co dzień z medycyną jestem mniej lub bardziej związana już od ośmiu lat. Dla kogoś w moim wieku to szmat czasu. Owszem, tworzenie i wymyślanie historii pochłaniało mnie już od dzieciaka, ale czym innym jest pisanie w zaciszu własnego domu do tzw. szuflady, a zupełnie czym innym wystawianie się na ocenę czytelnika i zagłębianie się w szeroko pojęty przemysł wydawniczy. Na tym polu czuję się kompletnym nowicjuszem. Być może to się z czasem zmieni.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: zapewne czytelników bardziej interesuje część Pani życia związana z pisaniem, ale zacznijmy bardziej medycznie, co zainspirowało Panią do wyboru okulistyki jako specjalizacji? Jak wygląda Pani typowy dzień pracy w Oddziale Okulistyki?

Autorka: Przyznam szczerze, że bardzo długo błądziłam po „meandrach” medycyny, próbując znaleźć jakieś miejsce dla siebie. W mojej głowie przewinęło się wiele pomysłów na specjalizację; od nefrologii, przez hematologię po anestezjologię, na którą niewiele brakowało, a ostatecznie bym się zdecydowała. Okulistyce postanowiłam dać szansę dopiero na stażu podyplomowym. W nowym programie stażu, którego byłam praktycznie pierwszym rocznikiem, zaproponowano nam 10 tygodni tzw. stażu spersonalizowanego – mogliśmy wybrać dowolne 3 oddziały (z małymi wyjątkami), na którym chcieliśmy przez ten czas pracować. Mój wybór padł m.in. na tut. Oddział. I ostatecznie zdecydowałam, że chciałabym tu zostać. Jeśli natomiast chodzi o drugą część pytania, odpowiedź brzmi: to zależy. Niektóre dni spędzam w poradni okulistycznej, inne na oddziale, a zdarzają się i takie, w których przysłowiowo bywam w kilku miejscach naraz.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Czy w codziennej pracy z pacjentami zdarzają się chwile, które inspirują Panią również literacko?

Autorka: Praca z ludźmi ma to do siebie, że trzeba z nimi rozmawiać. A kiedy człowiek rozmawia z pacjentem, ma okazję, nie tylko w mniejszym lub większym stopniu poznać jego historię, ale też jeśli wsłucha się odpowiednio uważnie i spojrzy krytycznie na to co słyszy, może dostrzec sposób w jaki myślą inni – często tak odmienny od naszego własnego, zauważyć to, co nimi kieruje podczas podejmowania decyzji, a także konsekwencje tych wyborów, ich cele czy też motywacje. Każdy człowiek jest wypadkową jego cech charakteru i rzeczy, które go w życiu spotkały. Dwie osoby, które spotka dokładnie to samo, mogą zareagować w zupełnie odmienny sposób, co będzie wynikać z ich osobowości i doświadczeń. Jako autorka uwielbiam tworzyć bohaterów; zagłębiać się w ich psychikę, nadawać konkretne cechy, okraszać to odpowiednim tłem fabularnym, a potem patrzeć, jak radzą sobie z tym co przyniosła im moja historia. Żeby stworzyć przekonującą postać, trzeba znać

ją absolutnie na wylot, wiedzieć co dokładnie nią kieruje i w co wierzy, żeby móc nadawać jej adekwatne reakcje na to co się wokół niej dzieje. Trzeba umieć przyjąć perspektywę kogoś innego, i wydaje mi się, że zawód lekarza, całkiem dobrze współgra z tą umiejętnością.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: „Miasto jutra. Czas wyboru” to raczej książka fantastyczna, a nie książka medyczna. Skąd pomysł na taką tematykę?

Autorka: Kiedy byłam małą mama czytała mi dużo książek, a tata opowiadał różne wymyślone historie na dobranoc. Z czasem zaczęłam sama czytać książki, oglądać filmy i seriale, głównie o tematyce fantastycznej. Rzeczywistość mnie nudziła, a alternatywne światy pozwalały puścić wodze fantazji - tam niewiele człowieka ogranicza. Jednak czasami to jak potoczyła się ich fabuła mnie nie satysfakcjonowało. Wtedy potrafiłam sama w głowie stworzyć odmienną wersję opowieści, dodać swoje własne postaci i wątki, tak jak wg mnie było najlepiej. Lubiłam zagłębić się we własną rzeczywistość, gdzie nad wszystkim miałam poczucie kontroli i tak już mi chyba zostało.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Czy jest bohater, który nosi w sobie cechy lekarza – lub może samej Pani?

Autorka: Główna bohaterka – Wiśnia, pracuje w szeregach służb specjalnych, z racji tego dziewczyna potrafi to i owo, ale daleko jej do rzeczywistego wykształcenia medycznego. Na stronach tej opowieści przewija się kilka osób związanych z medycyną i mają one swój wpływ na fabułę,

są to jednak postaci bardziej poboczne.

Co do drugiego pytania – osoby, które książkę już czytały, uważają, że bohaterowie dostali w prezencie „moje” poczucie humoru. Jestem skłonna się z tym zgodzić, ponieważ wydaje mi się, że jest to jedna z tych rzeczy, które bardzo trudno jest stworzyć samemu od zera, ciężko „wymyślić poczucie humoru”.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Z zapowiedzi książki wiemy, że bohaterami są min. buntownicy, a także Wiśnia. Czy z którymś z bohaterów Pani się utożsamia?

Autorka: Jak można się spodziewać owszem, z niektórymi bohaterami jest mi bliżej w kwestii światopoglądowej niż z innymi. Uważam jednak, że autor chcąc przedstawić akcję czy problem z wielu różnych perspektyw, nie powinien skupiać się tylko na jednej postaci i jej zdaniu. To, że moja główna bohaterka uważa, że coś jest słuszne czy też nie, wcale nie znaczy, że ma rację. Wręcz przeciwnie, często nie bierze pod uwagę perspektywy innych, którą natomiast dostrzegają czytelnicy.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Czy pisanie jest dla Pani odskocznią od medycyny, czy może kolejnym sposobem na pomaganie innym – choćby przez refleksje czy emocje?

Autorka: Dopóki pisałam tylko dla siebie, z całą pewnością mogłam odpowiadać na to pytanie, że była to dla mnie po prostu odskocznia. I owszem od tego się zaczęło. Piszę właściwie odkąd tylko rodzice nauczyli mnie tej umiejętności. W szkole i na studiach pomagało mi to znaleźć chwilę wytchnienia od problemów tzw. życia codziennego. Nie ukrywam jednak, że starałam się przelewać w usta postaci niektóre z moich własnych przemyśleń - jeśli one okażą się dla choćby niewielkiej części czytelników pomocne, mi tyle wystarczy.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Ile czasu zajęło stworzenie tej książki – i jak udaje się Pani godzić pracę zawodową z pisarską pasją?

Autorka: Trudno mi ustalić dokładnie ile czasu zajęło napisanie Miasta, bo tak naprawdę zaczęło się od pojedynczej sceny, która o ironio ostatecznie wcale w książce się nie znalazła. Kiedy zaczęłam już rozwijać tę historię i czułam, że to jest ten projekt, który naprawdę chcę dokończyć, cały proces zajął mi jakieś pięć lat. Łączyłam wtedy pasję ze studiami medycznymi, a czas wolny, który przeznaczałam na pisanie był kwestią wyboru, czy obejrzeć serial, wyjść z przyjaciółmi czy pisać. Jak można się domyślić wybór nie zawsze padał na to ostatecznie, ale nie czułam też presji. Teraz kiedy pracuję na pełen etat, z czasem na pisanie też bywa różnie, ale z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że kolejne projekty się tworzą, więc krótko mówiąc; wszystko się da.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Jaka była reakcja koleżanek i kolegów z oddziału, kiedy dowiedzieli się, że wyda Pani książkę fantastyczną?

Autorka: Mówiąc szczerze obawiałam się ich reakcji. Martwiłam się jak to zostanie odebrane, więc nie przyznałam się od razu, mimo że umowę wydawniczą podpisałam jeszcze przed rozpoczęciem pracy w tut. Szpitalu. Czas pokazał, że moje obawy okazały się kompletnie nieuzasadnione, a reakcja koleżanek i kolegów z oddziału była więcej niż entuzjastyczna. Dostałam bardzo pozytywne wsparcie zarówno od lekarzy, jak i pielęgniarek, a także samego kierownika oddziału. Jestem im wszystkim za to bardzo wdzięczna.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Książka nosi tytuł „Miasto Jutra. Czas Wyboru”. Czy możemy zdradzić jakie wybory będą musieli podjąć bohaterowie – czy są one w jakiś sposób bliskie wyborom, które podejmiemy my, tu i teraz?

Autorka: Niestety nie mogę zdradzić zbyt dużo, ale ogólnie mówiąc podejmowanie wyborów czy przez moich bohaterów czy też w naszym życiu, zawsze wiąże się z odpowiednimi konsekwencjami. Nie zawsze mamy na nie wpływ, ale jakoś musimy sobie z tym radzić. I m.in. o tym też jest ta opowieść, o radzeniu sobie z własnymi, często nie do końca trafionymi wyborami i ciągnącymi się za nimi konsekwencjami.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Czy w książce ukryte są jakieś metafory, które nawiązują do współczesności np. życia w świecie medycyny, pandemii lub odpowiedzialności społecznej?

Autorka: Pewne wartości wydają mi się uniwersalne w każdej rzeczywistości, czy tej naszej, realnej czy też alternatywnej. Tematy jak poczucie sprawiedliwości, wolność, godność czy człowieczeństwo, są tymi które można bez problemu odnieść do współczesności. Z drugiej strony w tej książce starałam się pokazywać, że sprawy rzadko kiedy są typowo czarno-białe, a ludzkie zachowania nie zawsze powinny być interpretowane „zero-jedynkowo”.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Jakie są Pani dalsze plany – czy może spodziewać się kolejnych części „Miasta Jutra”, a może są już przygotowane książki o zupełnie innej tematyce?

Autorka: Prace nad drugim tomem Miasta Jutra są przeze mnie właściwie zakończone, bo obie części powstały początkowo jako jedna historia pisana ciągiem. Dopiero później opowieść została podzielona przeze mnie na dwa oddzielne tomy – głównie ze względu na objętość.

Zakończyłam też pisanie zupełnie innego projektu, bardziej w klimacie typowego fantasy – z magią i tym podobnymi. Do tego kolejne opowieści są w trakcie pisania, więc jak widać staram

się nie zwalniać tempa.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Czy pisarstwo zmieniło Pani podejście od bycia lekarką – albo odwrotnie; czy doświadczenie medyczne wpływa na Pani sposób patrzenia na literaturę?

Autorka: Zawód lekarki nauczył mnie cierpliwości – zarówno do pacjentów, jak i bohaterów literackich, natomiast pisarstwo pozwoliło mi dostrzec, że nie wszystko jest takie jak na pierwszy rzut oka nam się wydaje. Ludzie często mają swoje powody, żeby robić to co robią, a my po prostu ich nie znamy, dlatego są one dla nas niezrozumiałe.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Jaką jedną myśl chciałby Pani przekazać młodym ludziom, którzy – jak Pani – mają odwagę łączyć różne światy: naukę, sztukę, medycynę i wyobraźnię?

Autorka: Trzeba być upartym, żeby spełniać marzenia. Dwa lata próbowałam wydać tę książkę. To były dwa lata pracy, poprawek, maili, które nigdy nie doczekały się odpowiedzi oraz zastanawiania się; co zrobić, jak zrobić, żeby było lepiej, a potem robienia tego. Ale prawda jest taka, że jeśli autor, muzyk, twórca czy ktokolwiek inny, nie uwierzy w to co robi, to nikt tego za niego nie zrobi.

WSzS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju: Dziękujemy i życzymy powodzenia.